

Janusz Kryszak

Nowe książki o emigracji

Archiwum Emigracji : studia, szkice, dokumenty 2, 263-266

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE — OMÓWIENIA — POLEMIKI

Nowe książki o emigracji

Wojciech Lięża, *Jerozolima i Babilon. Miasta poetów emigracyjnych*. Kraków: Wyd. Baran i Suszczyński, 1998, 288 s. (rec. Aleksander Fiut).

Marek Pytasz, *Wygnanie — emigracja — diaspora. Poeta w poszukiwaniu czytelnika*. Katowice: Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, 1998, 171 s. (rec. Edward Balcerzan).

Dwie ważne książki poświęcone problematyce emigracji literackiej ukazały się w ostatnich miesiącach minionego roku i choć różni je przyjęta metodologia, sposób lektury zjawisk, to przecież nietrudno też odsłonić wspólną im podstawę myślową. Obaj badacze zajmują się przede wszystkim poezją emigracyjną i łączy ich wyraźne staranie o maksymalne poszerzenie dotychczasowego pola obserwacji. Nie ograniczają zatem swej lektury do stosunkowo dobrze już znanych dzieł i autorów, ale przeciwnie wydobywają z czytelniczej niepamięci wieledziesiąt książek i pisarzy, o których czytelnik zgoła niewiele bądź nic nie umiałby powiedzieć. Oczywiście są to często autorzy o niewielkim dorobku, poeci *minorum gentium* budujący raczej podglebie literatury niż jej zbiór wysokoartystyczny, ale przecież już sama komentowana rejestracja zjawiska jest ważna z punktu widzenia konieczności porządkowania gospodarstwa współczesnej literatury. Poeci *minorum gentium* przenoszą w swej twórczości najbardziej jaskrawe i charakterystyczne cechy wyróżniające zjawisko emigracji, wiele tu bowiem mówi badaczowi stopień konwencjonalizacji języka, nawykowość wyobraźni, powtarzalność motywów, nastawienie na odbiorcę itp. A właśnie odnalezienie i opisanie możliwych cech autonomizujących obszar literatury emigracyjnej jest założonym celem autorów obu książek. Marek Pytasz szuka tej swoistości na drodze analizy sposobów istnienia dzieła, pisarza, instytucji, śledzi najważniejsze strategie pisarskie, natomiast Wojciech Lięża poprzez wnikliwą lekturę wieluset tekstów szuka wspólnych różnym autorom zespołów wyobrażeń. I tak obie te książki są względem siebie w jakiś sposób komplementarne, socjologiczne ramy ujęcia Pytasza można wypełnić egzegezą tekstów proponowaną przez Liężę.

Marek Pytasz dysponuje rozległą znajomością poetyckich zjawisk emigracji, meandrow życia literackiego i towarzyskiego (życie towarzyskie na emigracji jest ważnym aspektem życia artystycznego), funkcjonowania instytucji, co wzbudza zrozumiały czytelniczy respekt i podziw. Jednocześnie każdy sąd badacza, formułowane przezeń tezy mają szerokie podstawy źródłowe, nie wspierają się li tylko na intuicji badawczej (ta jest też niezbędna), ale na rzeczywistej znajomości faktów pieczołowicie gromadzonych w toku wywodu. Jest to pisarstwo, które wzbudza zaufanie swym obiektywizmem i przywiązaniem do faktografii. A pamiętajmy, że faktografia tycząca emigracji jest w kraju nadal jeszcze mało znana i pełna luk, tego rodzaju prace więc mają, poza wszystkim, niebagatelny też walor informacyjny.

Autora interesuje nie tyle sama literatura jako taka, stąd między innymi unika wartościowania zjawisk, ale przede wszystkim, jak pisze, „społeczne konteksty funkcjonowania w diasporze, życie literackie, postawy krytyków i poetów”. Stąd zrozumiałe socjologiczne nachylenie rozprawy i trzeba od razu powiedzieć, że jest ona w tej mierze czymś zupełnie nowym w badaniach nad emigracją literacką; wprowadza perspektywę opisu zjawisk, jakiej żaden z badaczy tego obszaru literatury dotąd nie proponował. Rozdział pierwszy zawiera lapidarny zarys doświadczenia emigracji jako stałego elementu cywilizacji, charakterystykę pojęcia diaspora i wreszcie zasadniczą próbę odpowiedzi na pytanie: kto jest pisarzem emigracyjnym. Rozpoznanie autora są tu nader cenne, bo wychodząc od prostego z pozoru uświadomienia sobie (i czytelnikom) podwójności ról społecznych emigrant-pisarz, w precyzyjny sposób porządkuje także obszar literacki w zależności od tego, która z tych ról uzyskuje pozycję dominującą. We wnioskach formułuje autor słuszny postulat, by używając pojęcia „pisarz emigracyjny” każdorazowo rozstrzygać, czy konkretną wypowiedź sformułował konsekwentny pisarz-emigrant czy równie konsekwentny emigrant-pisarz, ma to bowiem ważne znaczenie operacyjne dla sposobów analizowania i interpretowania wypowiedzi. To już wyraźny postulat metodologiczny, który może być nader przydatny przy opisie zjawisk literackich. W dalszej części pracy autor rozważa przede wszystkim zagadnienia utylitarne traktowania poezji jako wyrazu aktualności (nacisk autorytetów) oraz podstawy porozumienia środowisk literackich emigracji. Eksponując trzy zasadnicze elementy (wytrwać w kulturze europejskiej, ucieczka przed gettem, związek z krajem pochodzenia) pyta autor, na ile realna była możliwość konsolidacji i wskazuje na różnego rodzaju spory wewnątrzśrodowiskowe dzielące nieuchronnie poszczególne zespoły. W konkluzji autor stwierdza, że z latami „dojrzało polonocentryczne zamknięcie się legitymistycznej części środowiska londyńskiego (nieprzejednani czy niezłomni) i europocentryczne otwarcie się kręgu «Kultury», pewnej części pisarzy z drugiej generacji i członków grupy Kontynenty”. Ta teza jest dość powszechna i przyjmuje różny kształt w opiniach badaczy, sugerując w konsekwencji alternatywę „Wiadomości” — „Kultura”. Przyznam, że opis taki budzi moje wątpliwości. Ugruntował się on mocno w świadomości badające za sprawą Janusza Stradeckiego, który przed laty tak właśnie charakteryzował środowisko „Wiadomości” jako li tylko polonocentryczne i niemal gettowe. Ale czy nie jest to zbyt nieuproszczenie? Opinia ta ustatycznia obraz zjawiska, nie dostrzega, jak krąg „Wiadomości” ewoluował w czasie, bo nie można w ten sam sposób traktować pisma i ludzi z nim związanych za redakcji Mieczysława Grydzewskiego, a później za redakcji Michała Chmielowca i Stefanii Kossowskiej. W latach 70. jest to środowisko otwarte zarówno na Europę (ilość tłumaczeń z literatur obcych!), jak i na kraj, w tym i na autorów krajowych. Uważna lektura kolejnych roczników pisma z pewnością by to potwierdziła. To problematyka, która wciąż jeszcze czeka na swego badacza, a przekazane do kraju niemal kompletne archiwum pisma z ogromnym zbiorem korespondencji i dokumentów, tym bardziej może być tu pomocne w podważeniu rozpowszechnionej opinii.

Zasadnicze miejsce w książce Pytasza zajmuje rozdział, w którym autor wprowadza problematykę tzw. ramy wydawniczej (wstępy, przedmowy, posłowania itp.) czyli wypowiedzi bezpośrednio skierowanych do czytelnika. Materiałem źródłowym jest tu prawie 300 (trzysta!) książek poetyckich wydanych na emigracji w latach 1940–1995. Pisze więc o rzeczach, na które zwykły czytelnik na ogół mało zwraca uwagi (np. funkcje subskrypcji), o sposobie organizacji prestiżu autora i wydawcy. Wiele tu ciekawych przykładów, drobiazgowo wnikliwych obserwacji, gdy omawia różne typy wypowiedzi eskortujących dzieło, moduły autoprezentacji i prezentacji. Wszystkie te uwagi, rozpoznania, kwalifikacje i podziały budowane przez Pytasza mają walor uzgodnień teoretycznych wychodzących daleko poza właściwą tematykę książki i choć ją obsługują jako zaplecze teoretyczne, to przecież też mogą funkcjonować samodzielnie jako pewna matryca teoretyczna służąca i innym materiałom źródłowym (nieemigracyjnym), co jest dodatkową zaletą rozprawy. Po raz pierwszy też badacz emigracji zwraca uwagę na rzecz dotąd nie postrzeganą, mianowicie na relacje między środowiskiem emigracyjnym a nowym światem medialnym, gdzie inwazja mediów elektronicznych jawi się jako potencjalne i realne zagrożenie pierwotnej jedności i spójności emigracji. Odsłania to nowe zagadnienia, nowy obszar problemowy, gdzie egzystencja emigranta prezentuje się jednocześnie w mozaikowym *hic et nunc* współczesnych mediów państwa osiedlenia i zarazem linearnym porządku przeszłości własnego rodowodu (zatrzymany w czasie obraz utraconej ojczyzny). To już kolejny fragment książki, który przynosi sporą dozę innowacyjnego podejścia do obszaru literatury emigracyjnej i zawiera zarazem wskaza-

nia inspirujące do dalszych poszukiwań. Natomiast w końcowych partiach swej książki autor, na podstawie wybranych źródeł emigracyjnych i krajowych (do roku 1989), próbuje ustalić ewentualny kanon pisarzy uznanych za istotnych w porządku literatury współczesnej; ostateczna lista obejmuje tu 84 autorów ujętych w 11 grupach. Lektura tej listy jest sama w sobie czymś inspirującym do dalszych rozważań chociażby przez zastanawiającą nieobecność niektórych pisarzy, jak na przykład Michała K. Pawlikowskiego, Adama Tomaszewskiego czy Czesława Straszewicza, o których trudno wszak byłoby powiedzieć, że dzieła ich lokują się na dalekim marginesie współczesnej literatury emigracyjnej.

Książka Wojciecha Ligęzy jest w wypadku jej autora przede wszystkim podsumowaniem wieloletnich studiów nad poezją emigracyjną, próbą zsyntetyzowania dotychczasowych cząstkowych rozpoznań, jakie autor sygnalizował już wcześniej w licznych artykułach i szkicach. Syntezy tej dokonuje poprzez wybór i analityczną interpretację jednego wprawdzie tylko aspektu, ale jego kluczowa rola w modelowaniu wyobraźni poetyckiej i języka artystycznego emigrantów trudna byłaby do przecenienia. Poezja emigracyjna bowiem przez wyrazistość wysławiania pewnej wspólnoty doświadczeń szczególnie chętnie porządkuje indywidualne losy wedle reguł powszechnych obrazów-symboli i mitów, co sprzyja takim lekcjom lektury, w których na plan pierwszy wysuwa się obserwowana powtarzalność i wariantowość motywów, toposów, powracających tematów. Ich ilościowy zasób jest ograniczony i możliwy do skatalogowania, co z kolei każe pytać o mechanizmy i jakości standaryzacji poetyki emigracyjnej. Ograniczony w gruncie rzeczy repertuar zachowań estetycznych odsłania niewralgiczny moment pisarstwa emigracyjnego, dotąd nie w pełni opisany i problematyzowany. A dodajmy, że i Marek Pytasz podkreśla w swej książce wagę tego zagadnienia, gdyż ujawnia się ono w całej pełni dopiero, gdy badacz dysponuje odpowiednio bogatym ilościowo materiałem źródłowym, a jak już powiedziałem, obaj badacze skompletowali do analizy pokaźny zbiór kilkuset tomów poetyckich. Już przed kilkunastu laty Tymoteusz Karpowicz zaproponował odczytanie bogatego dorobku poetyckiego emigracji przy użyciu kategorii tematycznej *homo viator*, dowodząc jak powszechnie zdominowała ona wyobraźnię poetyckie niezależnie od rodzaju artystycznego poszczególnych twórców, stylistek i preferencji estetycznych. Teraz książka Ligęzy wskazuje, że można dokonać podobnej systematyzacji materiału poetyckiego na podstawie rozpatrującej relacje człowiek — przestrzeń w aspekcie prób ponownego zakorzenienia w miejscu. Właśnie zakłócenie tej podstawowej dla człowieka relacji (nie da się wyabstrahować człowieka z przestrzeni) jest, jak wiadomo, szczególnie dotkliwym doświadczeniem emigranta. Przestrzeń emigrantów, podzielona między ojczyznę i obczyznę, dostarcza szczególnie dużo materiału problemowego zdolnego uchwycić je d n o c z e s n o ś ć rozmaitych sfer ludzkiego doświadczenia, bo uczestniczą w tym jakości psychologiczne, socjologiczne, historyczne, polityczne, geograficzne, kulturowe itd. w złożeniu trudnym do cząstkowania. A ponieważ, jak pisze autor, emigracje XX wieku, to „zjawisko o charakterze zdecydowanie miejskim”, stąd właśnie poetyckie obrazy miast zajmują w relacjach człowieka z przestrzenią miejsce uprzywilejowane.

W. Ligęza, niewątpliwie świadom wspomnianej wyżej jednoczesności odsłaniania się różnych wymiarów emigracji (wygnania), zmuszony jest do znacznej elastyczności metodologicznych nastawień. Odwoływać się musi w toku interpretującej lektury i do różnych wyspecjalizowanych dyscyplin wiedzy (socjologia, psychologia, poleologia, geografia humanistyczna itp.), jak i do zróżnicowanych sposobów eksplikacji tekstów w zależności od narzucających się dominant ich poetyki. Autor zakreślił graniczne ramy obrazów miast szczególnie żywotnych w kulturze, miast-wzorców o biegunowym napięciu emocjonalnym, miast-symboli (Jerozolima i Babilon) ciągle gotowych inspirować poetyckie wyobraźnię, sytuując na tak zarysowanym podłożu bogaty, przez siebie wypreparowany z licznych tekstów, katalog różnych wariantów przedstawień, jak miasta heroiczne, miasta spopielone, miasta napowietrzne, miasta wszetecznicze, miasta podwójne, miasta przejezdne, miasta bukoliczne itp. Katalog, w który wpisuje się nie tylko zmienność poetyckiej wizualizacji, stylów retorycznych, ale i złożona problematyka historyczna, egzystencjalna i estetyczna. Czyni zaś to autor, podobnie jak i Marek Pytasz, na bardzo obfitym materiale literackim, bo uwzględniającym niemal 100 poetów! Z perspektywy zasadniczych celów, jakie sobie postawił autor książki, owo wydatne poszerzenie katalogu nazwisk także o poetów *minorum gentium* pozwala uwypuklić szczególność sytuacji poety emigracyjnego w systemie kultury, dostrzec ponadartystyczną ciągłość zachowań, niezależną od skali indywidualnego talentu. Poeta emigracyjny bowiem znajduje się w polu przeciwstawnych napięć, gdzie troska o zachowanie i zabezpieczenie

komunikacji wewnątrz środowiska emigracyjnego uniemożliwia często innowacyjność zachowań poetyckich, jaka niezbędna jest przy próbach zrozumienia nowej przestrzeni. Stąd wzmożona wyraźnie presja stereotypów poezji nostalgicznej, wzorów mowy literackiej już sprawdzonych w kulturze (np. wzorzec romantyczny), co tłumaczy żywotność różnego rodzaju klisz, stylów retorycznych, przewagę ogólnikowości w wizualizacji miast, a czego konsekwencją jest duża przewidywalność możliwych zachowań artystycznych. Otwiera to intrygujące pole do rozważań nad zmiennością i stałością czynników sterujących wyobraźnią poetycką.

Rzecz jasna w książce swej W. Ligęza nie mógł zbyt szczegółowo eksplikować nasuwających się różnych problemów wpisanych w systematykę modeli emigracyjnej wyobraźni. Dla czytelnika nieźle już wprowadzonego w tajniki poezji emigracyjnej książka ta, to znakomicie przeprowadzony syntetyczny wykład projektów badawczych możliwych do rozwinięcia, a przez autora z konieczności ujawnianych tylko w lapidarnym zarysie, problemowym zawiązku. Byłoby na przykład rzeczą interesującą przyjrzenie się też artystycznym i świadomościowym konsekwencjom wynikłym ze zmiany sytuacji emigrantów po 1989 roku. W jaki sposób fizyczne powroty emigrantów do miast młodości wpłynęły na przemiany wizualizacji zmitologizowanych już zasobów pamięci. Przykłady choćby Miłosza czy Iwaniuka byłyby tu chyba pouczające; przestrzenie (miasta) na powrót odzyskane (czy rzeczywiście odzyskane?) — to intrygująca perspektywa badawcza. Rzeczą równie poznawczo płodną byłoby także postawienie pytania o źródła, kształt, sensy wynikające z ostentacyjnej niekiedy nieobecności wizualizacji miast nowej przestrzeni. Przypadek poezji Tadeusza Sułkowskiego byłby tu szczególnie interesujący, gdyż jest to poeta, który jakby z założenia uchyla w swej twórczości obecność obrazów Londynu (pojawiają się one szczątkowo), jak i tego, co do tej nowej przestrzeni poetę doprowadziło, by wskazać choćby na tematyczną nieobecność kategorii emigracji i doświadczenia wojennego. Ta ostentacja wyboru jest też znacząca i warta zastanowienia. Przykładów podobnych odnajdziemy zresztą więcej, zwłaszcza zaś u poetów niższego lotu.

Obie książki, co jest ich niewątpliwym walorem, nie tylko sumiennie opisują i analizują stan zastany poezji polskiej na emigracji, ale i projektują całą serię nowych pomysłów badawczych, których rozwinięcie może ułatwić istotnie rzetelne uporządkowanie ciągle jeszcze mało znanego obszaru współczesnej literatury.

Janusz Kryszak

„Kontynenty” — próba całościowego spojrzenia?

Poetycki krag Kontynentów. Artykuły i szkice. Pod red. Zbigniewa Andresa i Jana Wolskiego. Rzeszów: Wyd. WSP, 1997, 274 s. (opiniował Bolesław Faron).

O Kontynentach jako emigracyjnej grupie (generacji) literackiej napisano już sporo. Dwie antologie (obie z 1956 roku, emigracyjna — Adama Czerniawskiego i krajowa — Andrzeja Lama) utwierdziły kanon tej formacji, natomiast ich redaktorzy wyselekcjonowali z grona większego (około trzydziestoosobowego) grupę liderów (niespełna piętnastoosobową). Po — z okładem — czterech dziesiątkach lat należałoby dokonać dalej idących rozstrzygnięć i inaczej rozłożyć akcenty niż to czynili na początku uczestnicy pokoleniowych gier, lecz nawet pozostanie przy starych schematach opisu nie jest jakimś rażącym anachronizmem krytycznym. Można zatem powiedzieć, że Kontynenty względnie dobrze funkcjonują w krajowej świadomości polonistycznej.

Dobrze — nie znaczy: wystarczająco dobrze. Nie podjęto kompleksowych badań nad stosunkiem Kontynentów do emigracyjnej doktryny porealistycznej; nie pokuszono się o nakreślenie ewidentnych związków z rówieśniczym w kraju „pokoleniem 56”; nie przeprowadzono elementarnej typologii poezji „młodych londyńczyków”, zadowalając się najprostszymi (pierwszymi, recenzenckimi) formułami interpretacyjnymi. Wykaz „tematów odsuniętych” jest znacznie dłuższy: brak monografii pisma (od „Życia Akademickiego” — przez „Merkurium Polskiego” — do „Konty-